

20 grudnia

## Innowacja Elf Wynalazca



Eureka, Haniu!

Piszę do Ciebie prosto z serca twórczej zamieci!

Moja pracownia wygląda teraz jak skrzyżowanie kuźni krasnoludów z laboratorium przyszłości. W powietrzu unosi się zapach topionego metalu, magicznego pyłu i... ekscytacji, która towarzyszy wielkim odkryciom!

Od wczoraj, razem z Perełką i Informatyczką, pracujemy bez wytchnienia nad Magicznym Stabilizatorem. Plany, które Mirai przesała z Południa, są absolutnie genialne! Jej projekt to poezja technologii, symfonia obwodów i przekładni. Urządzenie blaskiem gwiazd naświetli magiczny pył, co przekształci go w najpotężniejszy magnes. Następnie system wdmuchnie go precyzyjnie w szczeliny i pęknięcia Kryształu.

Do obiadu praca szła gładko jak sanie po świeżym puchu. Elementy pasowały do siebie z niebywałą precyzją, a ja czułem ten dreszcz, który pojawia się, gdy tworzysz coś, co może zmienić losy świata. I wtedy... ŚCIANA. Mur. Zderzenie z lodowcem niemożności!

Okazało się, że brakuje nam kluczowego elementu - specjalnej soczewki skupiającej światło gwiazd. Problem w tym, że Mirai podeszła do tego zbyt schematycznie i teraz jej projekt nie działa. Ten element powinien być jak płatek śniegu - symetryczny, a jednocześnie niepowtarzalny w każdym kryształku. Próbowałem wszystkiego! Rysowałem wzory, przeprowadzałem symulacje na

# 20 grudnia

komputerze, ale nic nie pasowało. Czułem, jak moja nadzieja topnieje niczym śnieżny bałwan w odwilży.

I właśnie wtedy, gdy siedziałem załamany nad stosem bezużytecznych schematów, do pracowni, z gracją tarana, wparowała Rozalia. W pyszczku trzymała jakiś pognieciony kawałek papieru. Chciałem ją delikatnie, choć stanowczo wyprosić: „Rozalio, z całym szacunkiem dla twojego wkładu w zjadanie resztek, ale to strefa precyzyjnej myśli, a nie przeżuwania planów technicznych!”.

Ale Peretka położyła mi dłoń na ramieniu. „Poczekaj, Wynalazco – szepnęła. – Spójrz, co przyniosła”.

Niechętnie zwróciłem wzrok w stronę największej uparciuchy w wiosce i... onie- miałem. Na zaślinionej kartce, którą trzymała koza, znajdował się rysunek. Haniu, to był właśnie on! TEN wzór. Rozalia podsunęła nam Twój przepiękny szkic płatka śniegu – wspaniale harmonijnego, a zarazem pełnego unikalnych, nieregularnych odgałęzień. Był doskonały. Nasza technologia potrzebowała logiki, a magia – serca. To dzieło, moja Przyjaciółko, było jednym i drugim.

Haniu, nie masz pojęcia, co się potem działo! Odzyskałem energię, jakby ktoś podłączył mnie do gniazdka z zorzą polarną! Twoja dziecięca, niczym nieskrępowana wyobraźnia dała nam klucz, którego nie mogły zapewnić wszystkie moje skomplikowane maszyny i obliczenia. Ocaliłaś nas!

Muszę lecieć! Soczewka sama się nie wytnie, a czas ucieka szybciej niż Dowcipniś przed myciem naczyń! Peretka i Informatyczka muszą jak najszybciej dostarczyć gotowe urządzenie na Biegun Południowy!

Z turbodoładowaniem naukowym

*Elf Wynalazca*



# 20 grudnia

P.S. Rozalia patrzy na mnie teraz z miną pełną wyższości, jakby chciała powiedzieć: „No widzisz? Czasem najlepsze rozwiązania przychodzą na czterech kopytach”. Chyba mianuję ją moją oficjalną asystentką do spraw przetomowych odkryć. Przynajmniej dopóki nie zje planów awaryjnych.